

Stanisław Araszczyk

Boże Narodzenie (Msza w dzień), Światłość prawdziwa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 198-199

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wszystkim ludziom i p o u c z a nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogostawionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który w y d a ł samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków (2,11-14).

Nie tylko Męka i Śmierć Pana, ale już ubogie Jego narodzenie poucza nas właśnie, jak mamy żyć: w zapomnieniu o sobie, w miłości, chętnie przebacząc i darując urazy, pomagając sobie nawzajem, postępując w prawdzie, nie kłamiąc, poprzestając na małym, czyniąc dobrze wszystkim, nie tylko niektórym. Przez cały Adwent szczególnie ćwiczyliśmy się w takiej postawie – tym większa jest nasza radość dzisiaj, gdy czcimy ubogie Narodziny naszego Króla. Raz do roku, w Adwencie, wzmagamy nasze czekanie na Pana, który przyszedł i przyjdzie. Tymczasem przychodzi nieustannie. Znamy czas i miejsce Jego przyjścia: tu i teraz, w tym sakramencie. *Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną (Ap 3,20).* Jeżeli tu z wiarą otwieramy drzwi naszego życia i zasiadamy z Panem przy jednym stole, pożywając Jego samego, to na pewno rozpoznamy Go, gdy przyjdzie na końcu świata. *Marana tha! Przyjdź, Jezu, Panie!*

ks. Marek Adaszek

NARODZENIE PAŃSKIE – 25 XII 1995
(MSZA W DZIEŃ)

Światłość prawdziwa

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

Słowo i rzeczywistość w Biblii są nierozzerwalnie związane. Nie ma słowa, które nie byłoby rzeczywistością, ani nie ma rzeczywistości, która byłaby bez słowa. Gdy zaczniemy wsłuchiwać się w słowa Biblii, wszystko zaczyna przemawiać. Wydarzenia stają się rzeczywistością dla tych, którzy potrafią je rozumieć. Mówić to znaczy działać, a działać, według Quessona, to komunikować. Słowo Boże ma moc sprawczą. Jezus jest „Słowem”, które stało się rzeczywistością.

Dziś trzeba sobie postawić pytanie, czego ja szukam w betlejemskiej grocie. Czy wzruszenia pod wpływem scenerii, tradycyjnych rodzinnych spotkań i melodyjnych kolęd? Czy też ciszy na modlitwę, adorację i słuchanie Słowa, które było na początku?

1. Przyszła światłość prawdziwa

Święta Narodzenia Pańskiego przypominają nam o niezwykłym dniu w historii ludzkości. O dniu, w którym Bóg staje się człowiekiem, jednym z nas, naszym bratem. Czyni to po to, byśmy mogli zobaczyć Jego miłość oraz usłyszeć Jego

prawdę o nas i o naszym życiu. Przyszło Słowo, które odsłania ostatecznie tajemnicę człowieka i które w pełni wyzwala.

Hymn o Słowie, który usłyszeliśmy dzisiaj, otwiera Ewangelię św. Jana. Jak cała Ewangelia, tak tym bardziej wstęp do niej, ma za cel wykazać, że zapowiedziany w Starym Testamencie Mesjasz jest Synem Bożym, równym w Bóstwie ze swoim Ojcem i Duchem Świętym. W pojęciu „Słowo” ukazuje święty Jan odwieczne pochodzenie Syna Bożego od Ojca. Źródłem życia i światłości jest sam Bóg. Słowo stając się ciałem umożliwiło życie w światłości nieprzemijającej. Nie wszyscy jednak z niego korzystają, bo są tacy, co wolą trwać w ciemności, która ma swoje źródło w szatanie. Człowiek, który wybiera ciemność, odrzuca Syna Bożego.

W każdym z nas istnieje napięcie między wyborem tego, co stanowi światłość prawdziwą, i tego, co jest ciemnością. Mamy świadomość, że przyszła światłość prawdziwa. Przyszedł Ten, który wyzwala z kłamstwa, z niebezpiecznych złudzeń, z utopijnych nadziei i błędnych przekonań. Ta prawdziwa światłość nas wyzwala.

Bóg, który jest Stwórcą człowieka, wie, co kryje się w naszych sercach. Wie, jak bardzo uwikłani jesteśmy w nasze słabości. Właśnie dlatego posyła nam swojego Syna, który jest prawdziwą światłością, który jest Prawdą. On głosi prawdę o ludzkim życiu. Jest to prawda jednoznaczna i jasna. Anna Kamińska ujmuje to w następujących słowach:

Aby nie powiedzieć jednego słowa za dużo
więcej niż można przecierpieć
oto i wszystko
oto cała sztuka

2. Wezwanie do czujności

Nikt z nas nie powie, że życie w światłości należy do łatwych. Tu jest potrzebny trud, wiele odwagi i wytrwałości. Jeżeli zaufaliśmy Słowu, to nie zawiedzimy w doświadczeniach, bo zdecydowaliśmy się dobrowolnie trwać, na dobre i na złe. Taka jest droga światłości. Wtedy łatwiej będzie nam uznać, że duchowo jesteśmy słabi.

Życie w światłości nie jest łatwą decyzją. Trzeba oddać się do dyspozycji Boga. On będzie Panem, ja będę sługą. Im bardziej ujrzę w Nim Boga, tym bardziej usunę się na plan dalszy i stanę się czujny. Dzisiejsza Ewangelia zachęca nas do tej czujności. Prawda przyszła do swoich, a swoi jej nie przyjęli, bo złe były ich uczynki. Przyjęcie Słowa-Prawdy wymaga także od nas postępowania w prawości. Inaczej będziemy żyli w ciemności. W te święta Narodzenia Pańskiego modlimy się do przychodzącego Zbawiciela o wielką odwagę w przyjęciu prawdy. Mamy świadomość, że przyjąć Boga i zgodzić się na wszystkie wynikające z tego konsekwencje to początek naszego życia w światłości. Pozwólmy, by ta światłość przemieniała dzisiaj nasze życie osobiste i rodzinne. Jaśniejsze będzie wtedy także nasze wspólne jutro.

Idźmy więc do Betlejem, by zobaczyć to Słowo, które stało się ciałem! Idźmy do Betlejem, żeby zobaczyć to, co zostało nam powiedziane. Amen

ks. Stanisław Araszczuk